

Aresztowanie Tatusia.

118
27

Stało się to 21.I. 1946 r. Tatusi wrócił do domu z Niemcami o 11 godzin wieczorem co się nigdy nie zdarzało. Młodzi z mamusią i siostrą już spały. Gdy podszedł Tatusi do łóżka mamusi i wykręcił: jestem aresztowany. Wtedy mamusia z siostrą spadły w okropny płacz. Ów chwilek porwał Tatusia w jeszcze spóźnie koleją. Później Tatusi regnając się z nami wykręcił te słowa: "nie dajcie się i trzymajcie się". Po wyjściu Tatusia młodzi już nie spały całą noc. Na drugi dzień rano przyjechali z Lublina jakiś żandarmi i rozpoczęli rewizję w naszym domu. O tego szukali to Bóg ich wie. A później zamknęli mnie siostrę i cótkę siostrę w jednym pokoju i poszli. Mamusia w tym czasie pojechała do Hrubiszowa, aby jakoś Tatusia ratować. Gdy mamusia wróciła z Hrubiszowa aresztowali mamusię. Podeszli wieczór my trzy młode, nie doświadczone dziewczynki, myśliśmy sobie co to teraz będzie dalej. Wtem drzwi nam się boimy otwierać, ale siostra idzie otwierać, a to mamusia, co za radość, a za razem smutek bo jest mamusia to Tatusia nie ma. Noc przepaliśmy rozszkwiłi. Na drugi dzień Niemcy pozwolili mamusi zanieść do Straży granicznej dla Tatusia trochę pożywienia i bieliznę na zmianę. Tatusi był żółty jak cytryna nie miał rozmawiać, tylko powiedział żeby mnie wujek zabrał do

130208

siebie to mamusi będąc brój. Tego samego dnia Tatusia do dublina, a za co to nie wiadomo chyba że jest Polakiem. Ja byłam w wujka, a wiadomości o tatusiu przychodziły coraz gorsze. Wreszcie wyjechałam do dublina tam do swoich znajomych. Gdy mamusia przyjeżdżała do dublina przywoząc dla tatusia paczkę, dostałyśmy dwa razy widzenie z tatusiem. Wreszcie spadł na nas straszny cios, stróż więzienny powiedział że tatusia wywzięli do kłumie do piętnej i górystej miejscowości w Bawarii. Od wtedy mówiono że chyba tatusi przepadł. Parę listów jeszcze dostałyśmy, a później nie, przepadł i już. A my się ciągle jeszcze modlimy ufając Bogu że może jakiś Pan Bóg odwróci od nas to nieszczęście. §

§ Bożanie już do nas wkroczyli czas przedko mija zdaje się że to chwila od tego nieszczęścia, a to jednak nie bo już 4 lata. Brax przychodzi że szkoła i jest tatusi spadł jak bomba. I znów płynie życie normalnie jak to kiedyś było przed wojną.

Kowalc Maria.

Horodło 17. VI. 1846 r.

Id. VI.